

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Zawiadamiamy

P. PLANTATORÓW KARTOFLI

zakup i dostawę takowych dla fabryki syropu w Nowym-Dworze powierzyliśmy w roku bieżącym p. Szymonowi Lipskier w Mławie. P. Górski i E. Móraski.

JÓZEF WAŚNIEWSKI

p. Adw. Przysięgłego

przeprowadził się na ulicę Więzienną do domu W-iej Redel. Przyjmuje sprawy cywilne i karne do sądu Okręgowego, Sądów Pokoju i Zjazdu.

Bank Państwa

podaje do wiadomości powszechnej, że w kasach tych miast, gdzie niema instytucji Banku, zaprowadzona zostanie operacja zwykłych rachunków bieżących, poczynając od dnia: w Rosji Europejskiej i na Kaukazie—14 sierpnia, w Syberji zachodniej, Turkiestanie i General-Gubernatorstwie stepowem—14 września i w Syberji Wschodniej—14 października roku bieżącego.

Dentysta Ludwik Landy

przeprowadził się na ulicę Kollegjalną dom W-go Zielińskiego (vis à vis Hotelu Polskiego.)

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 9 do dnia 15 lipca 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
9 W	14,8	21,8	14,0	16,9	W1	W2	W0	8	5	5	93	1,0	deszcz drob. k. r. dob.
10 Sr.	16,0	22,0	16,8	18,3	NW1	NW2	0	3	3	3	68	—	—
11 Cz.	17,2	24,8	17,2	19,7	N1	N2	0	1	4	0	55	—	rosa
12 P.	18,2	27,0	18,2	21,5	N0	N1	0	0	4	3	69	6,3	rosa, d. po p. 15 razy
13 S.	21,0	25,7	17,0	21,6	0	0	E1	1	5	4	67	0,6	rosa, d. buze oddal.
14 N.	20,0	26,5	17,2	21,6	NE0	NE1	N1	1	3	2	68	—	rosa.
15 P.	21,5	26,0	20,7	21,7	EO	0	0	0	4	1	66	0,1	rosa, po p. dr. deszcz.
Średnia 20,7													Średnia 70 Suma opadu 8,0 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona sławiące
Środa	24 lipca	Krzysztof	Sławosza
Czwartek	25 "	Jakoba Ap.	Włodzisław
Piątek	26 "	Anny-Marki N.M.P.	Mirosława
Sobota	27 "	Natalji	Wsebor
Niedziela	28 "	Kunegundy	Świętomira
Poniedziałek	29 "	Marty	Cierpisławy
Wtorek	30 "	Julitty	Ludomira

Wschód słońca o godz. 4 m. 11.

Zachód słońca o godz. 8 m. 0.

Odmiana księżyca: pełnia d. 31 lipca o godz. 11 m. 58 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 19 lipca	5 stóp 1 cali
poł Płockiem.	d. 20 " 4 " 9 "
	d. 21 " 4 " 3 "
	d. 22 " 4 " — "

Temperat. w Płocku: C° d. 10 lipca	17,6 24,2 25,2
d. 20 "	19,8 31,4 24,8
d. 21 "	23,2 28,4 23,4
d. 22 "	22,4 27,8 22,4

Jarmark: W gub. Płockiej:

Dnia 24 w Drobinie, 29 w Lipnie, 30 w Wysogrodzie, Radzanowie, 31 w Bielsku, Szrensku, Przasnyszu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 25 w Goworowie, 30 w Czyżewie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Buchalter płockiej rady gubernialnej dobroczynności publicznej Jan Podolcew, zgodnie z prośbą, zwolniony od pełn. ob. Na jego miejsce wyznaczono młodszego referenta z wydziału administracyjnego zarządu gub. płockiego, r. d. Teodora Drejera. Kancelista z kancelarii gubernatora płockiego

go Włodzimierz Lapko zwolniony, zgodnie z prośbą, od pełn. ob.

Zatwierdzono na urządzie ławnika w III okręgowo-gminnym pow. lipnowskiego Władysława Sulińskiego. Pełniący ob. referenta II-go okręgu akcyzy as. kolg. Teodor Sujkowski — mianowany referentem III-go okręgu. Młodszy kontroler etatowy zakładów gorzelnianych III okręgu r. t. Mikołaj Chorlów mianowany starszym kontrolerem etatowym zakładów gorzeln. w tymże okręgu. Nadzorca z 7-go okręgu, r. kolg. Włodzimierz Cellaryus przeniesiony do okręgu III-go.

SZKOŁY PŁOCKIE.

III.

Wchodzimy w najświetniejszy okres uczelni płockiej, która pozyskuje nazwę szkół wojewódzkich. Na rozwój pomysłowy złożyły się rozmaite przyczyny, a przedewszystkiem iście złota epoka dla pochodni myśli. Występuje na widownię największy geniusz, Tyrteusz naszej pieśni Mickiewicz, dwaj wodzireje w kole nauk ścisłych bracia Sniadeccy, a na polu historiografii pracuje Leleweł. Wszystko to miało wpływ na zamięlowanie do pracy umysłowej i oddziaływało nie tylko na ciało uczące lecz i na młodzież. Zasłużony uniwersytet wileński, miał takich ludzi jak Ernest Grodecki i Leon Borowski, a młoda wszechnica warszawska gromadziła w swych murach nowe, doskonałe sily. Wzmaga się krytyka literacka i dziennikarstwo. W ślad za tem powstaje w Płocku, Towarzystwo Naukowe, pismo periodyczne; drukarnia oraz pomoce naukowe: biblioteka i gabinety pozyskują trwałe podstawy.

Postępowi tem odpowiada graemium nauczycielskie. W epoce do 1830 r. przewo-

JAK CIEŃ

POWIEŚĆ

przez Lucjana Mirkowskiego.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz pierwszy.

Popatrzy i nie ruszy... Nagle przypomniała mu się scena, gdy był pierwszy raz we dworze i drzącymi rękoma z tej samej szufladki czerpał miedziaki — dziedzic sam mu na to pozwalał. Antos się obejrzał... łagodna twarz oświetlona promieniami światła lampy i brząskiem dziennym, odbijała się żółta plama od białych poduszek... Ciemne brwi podniosły się nagle wysoko i opadły na oczy, usta się szeroko otworzyły i wydobyło się z nich ostatnie westchnienie wraz z głuchym jękiem... a-a-a-a!.. Potem cisza i pokój śmierci. Skonał... Antosowi w piersiach jakby coś pekiło, serce w nim łopotało, zdawało mu się, że nad nim zabijają wieko trumny. Wobec tego milczącego trupa zbudziła się w nim żalona żądza życia i nie namyślając się już, drzącymi rękami wyjął osm setek, szufladkę zamknął i chwytając na nogach, czując lód w sercu i szum w uszach, włożył kluczyki pod poduszkę. Ogarnął go lek jakieś, — z trwogą obejrzał się po pokoju — nikogo nie było, patrzył na niego tylko martwa, bezsilna oczy nieboszczyka.

Nagle rzucił się w stronę biurka, wyrwał kartkę z katalożyka i uciekł z pokoju do kuchni, jak by go gonili furje.

Na dworcu tymczasem życie się budziło. Ptaki na różne tony witały wschód słońca, było rzycało, parobcy wyganiali już woły do roboty, słychać było zwykłe ranne nawoływania do pracy.

A w pokoju samotny, zapomniany leżał pan licznych włości i tylko wschodzące słońce pieściło go swymi promieniami, a portret matki zdawał się czuć nad ukochanym synem.

Po malej chwili służba dworska, powiadomiona przez Antosia o śmierci dziedzica, wpadła do gabinetu ze starą Kokosińską na czele. Wobec majestatu śmierci stanęli wszyscy czworo: Antos, Franek, gosposia i Aneczka z zapartym oddechem, nie śmiać się poruszyć. Ale gosposia nie mogła wytrzymać, zakryła twarz fartuchem i rzuciła się ku nieboszczykowi z głośnym płaczem.

— Nieboraku ty mój! nawet ci gromnicy nikt w rękę nie podał, nawet cię na drogę wieczności nikt nie przygotował! O biedny, ty biedny! umarłeś jak pies jak! — zawodziła gosposia, chlipiąc głośno.

— Ale bo ja usnąłem i nie nie słyszałem. Doktor mówił, że ze dwa dni jeszcze pożyje, usprawiedliwiał się Antos.

— Pani gosposi! zawdy mądra po szkodzie. Trzeba było nie swarzyć się w kuchni, a pana doglądać, — wtrącił Franek, obcierając zalzawioną twarz rękawem.

— A czy to ja wiedziałam, że koniec tak blisko. Mój Boże! Trzeba go umyć i w czystą bieliznę przyoblec, i wszyscy troje, oprócz Antosia, który poszedł do domu, wzięli się do tej ostatniej postugi, którą mieli oddać swemu panu.

— Te poduszki — moje — rzekła gosposia stanowczo

wyciągając z pod głowy nieboszczyka cały stos puchowych poduszek.

— Piernat — mój i koldra moja — objawiła Antosia zarzucając sobie koldrę na ramię i ciągnąc za piernat.

— A ja co? — spytał Franek.

— Nasci jedną poduszkę — rzuciła mu wspaniało-myslnie gosposia.

— Weź sobie jeszcze koldrę wojłokową, prześcioradło, ubranie z tego krzeselka i dywanik. Toć chyba będziesz miał dosyć. Ale najprzód pozanosisz swoje rzeczy, bo jak tu się zwalać ludziska, to niczego się nie doliczy.

Posłuchano doświadczonej gosposi i ukrywając starannie swoje skarby, zabrano się rzetelnie do roboty, poplakując i wdychając nad nieboszczykiem.

Stara miała słusność. Na wieść o śmierci dziedzica, kto żył z niewiast i dzieci wszystko waliło do dworu. Kobiety, płacząc i zawodząc pomagały gosposi krzątać się przy umarłym. Trzeba było ubrać ciało w świeżą bieliznę; Kokosińska wzięła kluczyki, które poprzednio już schowała i otworzywszy komodę, przerzucała jej zawartość, szukając odpowiedniego ubrania. Jedna koszula była za żółta, druga za mało sztywna, trzecia za wiotka, — inna za niebieska — wszystkie te się odrzucało na bok.

Z błyskawiczną szybkością ginęły jedne sztuki bielizny po drugiej pod fartuchami otaczających niewiast, które pomagały gosposi w tej czynności.

Nareszcie wszystko było już gotowe. Nieboszczyk ubrany odświętnie z podwiązana brodą i szesziogrosznikami na zamkniętych powiekach leżał na pustym łóżku. Kobiety naplakawszy się do woli, z wyładowanymi fartuchami jedna za drugą odchodziły do domu.

(C. d. n.)

dnież mu dwaj rektorzy: Ignacy Przybylski eks Pijar, niepospolity umysł i złote serce. Po kilkunastu uczniach zabierał do siebie, co nie jedli śniadania lub obiadu, aby ich nakarmić. Pochodził z Prus i pracował na niwie umiejętności matematycznych. W 1820 roku zastąpił go Kajetan Morykoni; Przybylski przeszedł do Kalisza unosząc pamięć uczonego, zacnego człowieka.

Komplet prócz prefekta, składał się z sześciu profesorów i siedmiu nauczycieli, władze dozorczą, stanowił kurator, którym był Józef Brzozowski, oraz inspektor, obowiązki te pełnił Kajetan Marcinkowski. Klas było sześć, ostatnia dwuletnia. Plan nauk z małą zmianą ten sam, co za Księstwa. W kole nauczającym było wielu takich, co pozostawili ślad w druku: Hoberkant, autor podręczników niemieckich, Janicki Stanisław, późniejszy adjunkt obserwatorium, pisał o maszynach parnych (taki)

Józefowicz Wincenty, autor wielu dzieł matematycznych; nawet dalej Krzyżanowski, o którym było wyżej, oraz Andrzej Kucharski znakomity filolog; Ignacy Stanowski, pracował w sprawie oświaty ludowej i po wiele razy w tej materji w druku przemawiał. Wreszcie Augustyn Zdziarski, zdolny literat i płodny pisarz. Koło to uzupełniał Józef Czackowski, utalentowany malarz.

Młodzież mając takich przewodników i prąd umysłowy od społeczeństwa, szła silną nabytą. Systemat pedagogiczny był świetny. Oddziaływanie na poczucie godności usuwało potrzebę kar. Zaprowadzono „złotą księgę”, a r. 1820-ym rozdawano medale odznaczającym się w nauce. Bile one były na pamiątkę założenia uniwersytetu w Warszawie, inne na cześć Kopernika, uczniowie powołani byli do współpracownictwa: zdejmowali plany miasta i okolicy, znosili okazy flory lub wykopaliska, zakładali w miejscach publicznych kompas i kwietniki. Z koła starszych wybierano korepetytorów, nie mniej pomocników do wykładu w szkole elementarnej, oraz niedzielno-rzemieślniczej. Popisy były istotną areną dla wyróżnienia postępu w naukach. Odbijały się 19 marca jako w d. patrona namiestnika Zajączka. Celem szkoły, jak brzmi ustawa, jest kształcenie rozumu przez umiejętność, a serca przez uszlachetnienie uczuć; zadaniem szkoły, było usposabianie do życia umysłowego.

Szkoły Płockie wydały w owej epoce mnóstwo zdolnych uczniów, których tu ani cząstki wyliczyć nie podobna; poprzestajemy na małej garstce, która zabłysła na widowni publicznej: Romuald Płaskowski, Stanisław Liński, zdolni lekarze, pierwszy jako psychiatra, drugi specjalista ginekolog pisali po polsku i francusku, bracia Radgowscy, Tytus Polecycki i Hilary Woźnicki zdolni prawnicy Felician Sokółowski pracowity finansista dzisiejszy radca dyrgl., Ks. Franciszek Malinowski, znakomity gramatykarz, Heronim Bońkowski sławista, Rutkowski Marjan, Kretkowski Emil ziemianin, Kozłowski Felician dziejopis. Orpiszewski Ludwik, literat francuski i tyłu innych.

Niemalże wpływ miało na obyczajowość młodzieży urządzenie stancji oraz kontrola nad niemi, która nie była czczą formą. Wybierano tedy najzdolniejszych uczniów wyższych klas, którzy pomagali nauczycielom, w odwiedzaniu mieszkań. Zabawy odbywały się przeważnie z przedstawicielami władzy, lub też pod nadzorem starszych kolegów.

Z czasem popisy z miesiąca marca, przeniesione były na dzień 12 września. Obok pomyslnego rozwoju na polu etycznym, szkoła niestety chromała pod względem religijnym. Wykłady tego przedmiotu powierzono ludziom nieodpowiednim; prowadził je ks. Kolumban Zager, później pamiętny dzisiejszemu społeczeństwu ks. Antoni Baliński. Musiało się źle dziać, skoro minister oświecenia Tomasz hr. Grabowski w konfidenccjonalnym reskrypcie zalecił nauczycielom, aby dawali z siebie dobry przykład i sami oddawali się więcej praktykom kościelnym. Reskrypt ów rozgorczył gramiętnie uczni i po długie lata w niektórych osobnikach, przykre zostawił wspomnienie.

Potężną dźwignią pomyslności szkolnej, było kojarzenie się publiczności z instytucją, do której w różnych czasach zgłaszały się osoby postronne celem przyjrzenia się kierunkowi wykładów i pracy nauczycielskiej. Kapitał i sądowalność przyjmowały honorowe obowiązki mające na celu opiekę nad szkołą. Tą drogą powstało Towarzystwo miłośników mające na celu

pomoc dla chorych i biednych. W ten sposób, chcąc wyczerpać epokę, musimy czytelnikowi przedstawić materję a) o Towarzystwie naukowem, b) miłosierdzia, c) stosunku publiczności do szkół.

Z Towarzystwa Rolniczego.

(Ciąg dalszy.)

Po wygłoszeniu tych odczytów nastąpiły pojedyncze wnioski członków, które stanowiły ostatni punkt tego długiego zebrania, które ciągnęło się od godz. 11 zrana do 10 wieczorem z trzygodzinną przerwą. Pan Julian Gościński stawia wniosek, aby członkowie uznali pomiędzy sobą moc i ważność świadectw wydawanych służącym, ażeby przyjąć ostatecznie i ogólnie termin służby, ażeby wreszcie ustanowić jakiś sąd rozjemczy, któryby rozpatrywał sprawy wynikłe pomiędzy członkami przy niestosowaniu się z ogólnie przyjętymi w tej mierze przepisami, i w ogóle rozstrzygał wykroczenia przeciwko pewnym zobowiązaniom etycznym wśród członków. Pan Chelchowski wyjaśnia, że sprawa takiego sądu rozjemczego jest obecnie w toku i prawdopodobnie zostanie przeprowadzoną.

W toku rozpraw ogólnych w czasie odczytów wyłaniały się sprawy różne, które na razie zostały załatwione. I tak do komisji w sekcji rolnej przy Tow. pop. p. i h. w której pracują już członkowie Tow. pp. Sieklucki i Grabowski, powołano jeszcze p. Zygmunta Godlewskiego. Prezydium zawiadamia o wystawach rolniczych w Bercyowie, Mińsku i Winnicy i powołuje tych, którzyby mieli chęć zwiedzić tę wystawę. Na wystawę do Winnicy wyjeżdża dr. Rogoyski, kierownik stacji doświadczalnej w Chojnowie. Pan R. zda sprawę z tej wystawy, ochotników do dwóch innych miast nie znalazło się na razie. Obecny na zebraniu przedstawiciel świeżo założonej fabryki superfosfatu przedstawił delegacji handlowej korzystne warunki w nabywaniu tego ważnego środka nawozowego. Przewodniczący tej delegacji p. Z. Godlewski objaśnia, że oferta przedstawia się korzystnie dla rolników, bo różnica w cenie wynosi 1/2—3/4 kop. na funcie, zależnie od stacji, co stanowi 20—30 rb. na wagonie. Płacąc gotówką fabryka straca 3%, akredytowanie zależy od porozumienia osobistego. Fabryka ta nie przyłączyła się jeszcze do związku fabrykantów superfosfatu.

Prace delegacji. Na zebraniu tem, jak już wspomnieliśmy delegacje zdawały sprawę ze swych czynności przeprowadzonych lub zamierzonych, prac jakie pragnęły by przeprowadzić.

Pan Zdziarski, członek tej delegacji, w długim referacie, ujętym w formę poetyczną, przedstawia szkody i straty społeczne i praktyczne, wynikające z zaniedbania w kraju naszym drzewostanu. Nieużytki, lotne piaski, które mogły by być obsadzone lub zalesione, widnieją nagie i nie tylko nie przynoszą korzyści żadnej, ale przyczyniają szkody. Piaski zasypują sąsiednie pola, które wskutek tego tracą na swej wartości i cenie. Prelegent przytacza przykłady, które wykazują, jak w krótkim stosunkowo czasie może opłacić się nakład funduszu i pracy, wyłożony na zadrzewienie miejsc dotychczas pustych. Cena majątku podnosi się odrazu w górę. Sady i ogrody nasze również nie są racjonalnie prowadzone i wyzyskiwane. Właściciele ogrodów powinni korzystać z nauki i doświadczenia specjalistów. Mówca po długich wywodach przychodzi ostatecznie do wniosku, że rolnicy, a i całe społeczeństwo powinno, rozszerzać kult drzew, (święto drzew) powinni zwrócić większą uwagę na swoje sady. Prelegent rzuca myśl, aby Tow. w lokalu swym urzędowało stale pokazy owoców w różnych porach roku, wreszcie żąda, aby Tow. postarało się urządzić corocznie w Płocku jarmark na owoce.

W pogadance wynikłej z powodu tego odczytu prezes Chelchowski nie zgadza się na urządzanie stałych pokazów owoców, co byłoby zbyt uciążliwym dla przeprowadzenia i nie prowadziłoby do celu. Najwyżej można urządzić dwa razy do roku tego rodzaju pokaz, mianowicie na wiosnę i na jesień. Ostatecznie nie powzięto żadnych wniosków konkretnych.

(D. n.)

P Ł O C K.

Rocznica straży. W nadchodzącą niedzielę nasza straż ogniowa obchodzić będzie 26-letnią rocznicę swego założenia.

Według projektowanego programu straż w pełnym komplecie uda się o godz. 9-ej zrana do kościoła katedralnego na nabożeństwo na intencję straży odprawione, o godz. 1-ej po południu odbędzie się przegląd straży i rozdanie żetonów za służbę w straży niemniej 10 lat: po obiedzie zaś w parowie uczta dla ochotników.

Ze straży ogniowej. W środę odbyło się w sali magistratu pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Fiedorowa, ogólne doroczne zebranie członków straży ogniowej. Celem obrad było zatwierdzenie sprawozdania z działalności tej instytucji za rok 1900, wybór nowych członków zarządu i komisji rewizyjnej w miejsce ustępujących, zatwierdzenie etatu wydatków na rok bieżący i wybór komisji do ułożenia instrukcji dla straży. — Z odczytanego przez prezesa zarządu p. Mądrzejewskiego sprawozdania, widać, że straż czynną była w r. z. przy dwóch pożarach, mianowicie: w składzie rządowego monopolu i w fabryce krochmalu, przy których pożarach dała nowe dowody poświęcenia i odwagi, że ofiarą ostatniego pożaru stał się ochotnik V oddziału Witkowski, który zaziębiwszy się, poświęcenie swoje przypłacił życiem; że strażak oddziału II—Lewandowski przy temże pożarze wyprowadził z mieszkania, mającego odciepy odwrót, właścicieli fabryki. Nadto sprawozdanie opisuje uroczystości jubileuszowe, znane już naszym czytelnikom.

Członków czynnych straż liczy 154, mianowicie w oddz. I—44, II—30, III—20, IV—31 i V—29. Dochód w roku sprawozdawczym wynosił 3,533 rb. 23 k., wydatki 2,691 rb. 14 1/2 k., pozostało zatem 842 rb. 8 1/2 k., a że straż posiada kaucję do antreprzy czyszczenia miasta na rok bieżący i nie otrzymała wynagrodzenia za oczyszczenie za ostatni kwartał r. z., przeto właściwie gotówki jest 1,515 rb. 54 1/2 k.; sprawozdanie to, zebrani zatwierdzili.

Z kolei odczytano etat wydatków, które mają w r. b. wynosić 2,675 rb. W sumie tej głównejsze pozycje są następujące: reparaacja narzędzi 400 rb., umundurowanie 350 rb., wsparcia—100 rb., pensje stróżom 344 rb., wydatki na obchód rocznicy założenia straży 100 rb., ubezpieczenie ochotników 125 rb. i t. d.; dochód zaś przewidziany przedstawia cyfrę 2,818 rb. 25 k.

Dokonane wybory do zarządu i komisji rewizyjnej powołały. Do zarządu p. Józefa Zborowskiego (23 głosów) na 31 głosujących, na zastępcę p. Adolfa Blumberga (29). do komisji rewizyjnej: pp. Wład. Robakiewicza (28), Adama Grabowskiego (13) ponownie i na kandydata St. Danielewskiego (10 gł.). Do komisji mającej ułożyć instrukcję dla straży weszli: pp. Lud. Rokicki, Wład. Robakiewicz, An. Wunderlich, Ant. Wysocki, Ig. Malkiewicz i Zyg. Szymański.

Z gimnazjum. Dyrektor gimnazjum męskiego w Płocku, ogłasza w dzienniku urzędowym, że egzaminy wstępne i poprawki (do klasy przygotowawczej i pierwszej) rozpoczną się w d. 29 sierpnia. — W klasach pozostałych niema miejsc wolnych.

Tegoż dnia rozpoczną się egzaminy wstępne do klas: przygotowawczej, I, V, VI i VII w gimnazjum żeńskim; w klasach: II, III i IV niema miejsc wolnych.

Wycieczka wioślarzy. Po kilku latach, wioślarze nasi „dzielnii”, pierwszą w tym roku przedsięwzięli dalszą wycieczkę, bo do Ciechocinka. Na 6-o wiosłowym wehrze „Narwi” trzynastu, (fatalna cyfra), wyruszyło w sobotę o godz. 5 1/2, po południu do Włocławka, a ztąd następnego dnia do Ciechocinka, gdzie stanęli o godz. 1-ej pp.

Po zjedzeniu obiadu w hotelu Millera i zwiedzeniu słynnych miejscowych osobliwości, w nocy wyruszyli koleją do Włocławka, z tego zaś miasta statek przywiózł ich do Płocka w poniedziałek zrana.

Z wycieczki tej przywieźli bardzo mile wrażenia.

Polewanie placu Florjańskiego, tak godne uznania w zasadzie, odbywa się jednak z karygodnem lekceważeniem publiczności, przyprowadzając ją nawet o straty. Ludzie, zajęci tą czynnością, nie zwracają najmniejszej uwagi na spacerujących i oblewają wodą, a ponieważ polewają z góry, zamiast przeprowadzić węża pod ławkami, więc — wszystkie ławki są mokre i osoby siadające na nich plamią ubranie na sobie.

A tak łatwo byłoby tego uniknąć przy odrobinie dobrej woli.

Na gumach. Jeden z przedsiębiorców płockich wypuścił nowe eleganckie doróżki na gumach.

Jubileusz. W uzupełnieniu wzmianki pomieszczonej w zeszłym numerze, podajemy bliższe szczegóły. Sędzia, jubilat A. Winiogradów od czasu organizacji sądowej przebywa w Płocku na posadzie dotychczasowego sędziego pokoju. W ciągu ćwierćwiecznej działalności w naszym mieście zjednał sobie powszechne uznanie, szacunek i sympatję, najlepszym tego dowodem, że przy biśmiednym stole zasiadło 60 osób, ze wszystkich stron społeczeństwa, a liczne telegramy były wyrazem uznania tych, którzy osobiste mogli w dniu tym przybyć.

Szan. jubilata pierwszy powitał obywatel miasta p. Jasieński, później w emphybe słowach skreślił działalność sędziego jublata p. Siniewicz. — Jubilat dziękował zebrany najpierw w języku polskim, a następnie w dłuższym przemówieniu w języku rosyjskim.

P. Henenberg wypowiedział bardzo ładny wiersz okolicznościowy, rozpoczynający się słowami: „Znasz li ten kraj...” z zakończeniem: „o moi mili, tam byłby raj, gdybyśmy w zgodzie żyli.”

Przemawiali jeszcze sędzia gminny Turk z Żytowa, adw. przys. Baliński, rejent Rokicki, obrońca Robakiewicz, który zaznaczył, że najszlachetniejszą cechą jublata jest to, że żył się z miejscowem społeczeństwem, uochał go — i, że kosztem tego społeczeństwa pomiędzy którem żył, nie dobił się kariery.

W całej tej uroczystości było tyle ciepła i serdeczności, że sz. jubilata do łez wzruszyło.

Uczestnicy postanowili na pamiątkę wręczyć jubilatowi album z fotografjami.

Ł O M Ż A.

Szczególna matka. Kilka dni temu właścianka idąc do miasta z dzieckiem rocznem, chcąc sobie ulżyć kłopotu z nim w mieście, zakopała je w pobliżu mieszkania po pachy w ziemi. Dziecina krzyczała z początku, a następnie ze zmęczenia uciła długi czas drzemala. W parę godzin owa matka załatwiwszy sprawunki, odgrzebla dziecko, wzięła je do piersi i najspokojniej poszła do domu. — Czy na zdrowie dziecinie poszło to siedzenie w ziemi niewiadomo; wątpić jednak należy.

Wypadek. 15-go b. m. o godzinie ósmej wieczorem zdarzył się wypadek z laski niedbalstwa zarządu IV участка szosy kowieńskiej. Dwa lata temu szalony huragan porwał barjerę na nasypie pod Łomżą. — Dotąd barjer nie postawiono i oto 15 b. m. konie w karetce idącej z Łomży do Szczecyna zbiegały się i w szalonym pędzie rzuciły się z nasypu. Karetka napelniona pasażerami koziołkowała się w takich podskokach, że doleciała do brzegu rzeki, tuż przy łażenkach. Cudem jakos ocalili pod różni. Jeden tylko zwichnął nogę, reszta ucierpiała nieznacznie potłuczenia i poranienia. Siedzący przy drzwiach pasażer, gdy drzwi otworzyły się, z impetem wyskoczył z karetki i wpadł do wody o kilkanaście kroków od brzegu. Nic mu jednak się nie stało. Wykąpał się w ubraniu i nabawił potężnego strachu.

Oszustwo i kradzież. 14 b. m. obywatel oszustwa padł właścianiem z sąsiedniej parafji. Niejaki Izidor Bogdański, wypuszczony co tylko z więzienia, gdzie odbywał karę za oszustwo, spotkawszy na rynku prostodusznego chłopka prosił go, aby pączuszek oddał tamtejszemu ks. proboszczowi i za fałgę obiecał mu rubla. — Chłopiec zgodził się chętnie, tymbardziej, że Bogdański podał się za organistę z innej parafji. Rezolutny B. najpierw chciał załatwić kwestję wynagrodzenia. Nie miał jednak drobnych, zażądał więc od owego chłopka 24 ruble drobnemi, co ten spełnił w swej naiwności. Dostawszy owe 24 ruble, wyszedł do drugiego pokoju, jakoby po 25-cie rublowy papierek i więcej się nie pokazał.

Łajdactwo wykryło się tegoż dnia, gdy B. pijanego przyprowadzono do policyi. Tam go poznali ów chłopce. Nie wielka to dla niego była pociecha, bo przy Bogd. nie znalazł się wszystkich pieniędzy, a i świadków tego oszustwa nie było.

O tym Bogdańskim w swoim czasie pisałyśmy, gdyż dwa lata temu na jarmarku w Włocławku aktryzował w ten sam sposób właścianina na 100 rb. Bogdański ma wygląd przyswoity, twarz dośwy inteligentna z ciemno blond sarostem, wzrostu średniego, około 30. Szczegóły te podajemy dla ostrzeżenia ludzi dobrej wiary i naiwnych nieprostacków.

Z naszych okolic.

Święto drzew. Zarząd m. Pultuska uzyskał zezwolenie na wyasygnowanie z kasy miejskiej 150 rb. w roku bieżącym i po 75 rb. corocznie na urządzenie „święta drzew.”

Z Ciechocinka. Liczba osób, przybyłych na kąpiące do Ciechocinka, wynosi do dnia 16 lipca r. b., według wykazu zakładu — 4.840 osób.

Wynagrodzenie za propinację. Przyznano wynagrodzenie za utracenie prawo propinacji w m. Tykocinie Mowszy Głogowskiemu i Fejdzie Rozenbergowej 50,342 rb. 20 k. i kasie m. Tykocina 2,657 r. 80 k.; w osadzie Sokoly — Florentynie Walickiej 7 zł. i Władysławowi Sokolowskiemu 3,608 rb.

Żłobek. We wsi Komorowie w powiecie ostrowskim, otwarto niedawno drugi w gubernii (pierwszy założony w Łomży w roku zeszłym) żłobek dla dzieci od lat 3-ich do 7-ich, ubogiej ludności miejskiej, zajętej pracą w polu i wskutek tego nie będącej w stanie rozciągnąć nad dźwiatwą należytego dozoru.

Ostrołęka. Parę tygodni temu, jacyś nie wykryci dotąd, zamaskowani zbrojnicy — wtargnęli w nocy do mieszkania zegarmistrza starozakonnego Lewi i zmusiwszy groźbami żonę nieobecne na ten czas zegarmistrza do wydania im 60 rubli, które mają przysłać jej na przejazd do Ameryki, uciekli. Pomimo bardzo energicznych poszukiwań na ślad zbrojników nie natrafiono.

„Pańskie oko, konia tuczy”, że jest tak a nie inaczej, przekonał nas pan J., burmistrz naszego miasta, dzięki staraniom i umiejętnemu kierownictwu jego, ogród nasz doprowadzono nareszcie do należytego porządku.

Wybrany w zaprzyszłym roku komitet, działalność swą ujawnił tylko zasypianiem istniejącej tam jedynej studni. — Najwięcej ucieleśniały na tem rozporządzeniu komitetu krzewy i kwiaty, które nie zważając na ogrodnika, że opieka zapewniona od komitetu powinna im zastąpić wodę, widocznie ze złości powysychały. Obecnie dzięki p. J. — staw oczyszczono, studnię wykopano, ławki pomalowano a aleję do należytego porządku przeprowadzono.

Na przyszły raz kwalifikuje się do zanotowania kilka bardzo ciekawych wypadków z budownictwa ostrołęckiego.

Urodzaje. Z początku wiosny zdawało się, że w gubernii naszej będzie głód, a co najmniej bardzo źle. Deszcze często padające przez lato zmieniły wszystko.

Prawda, że miejscami przyorano pszenicę, że poszwankowały cokolwiek koniczyny, osobiście pierwsze pokosy, jednak obecnie biorąc średnio stan zasiewów w gubernii, urodzaj przewidyuje się nie najgorszy.

Pszenica niezła, żyta dobre, jaryzyn zaś bardzo dobre. Siana również bardzo dużo i szczęśliwie zebrano. Braku paszy nie będzie. Kartofle w tym roku gorzej się przedstawiają niż w r. z.

Ceny zboża znacznie podniosły się: pszenica 6 rb., żyta 5 rb., groch 6 rb., owies 3.20 rb. Kwarta masła 75 k., mleka 4 k., para jaj 3 k. Kurczę średniej wielkości 22 do 25 k. Kwarta młodych kartofli 4 k., korzec starych 50—60 k.

Grady. Jak donoszą „Płoc. gub. wied.” w d. 24 czerwca r. b. na polach wsi Szpetala w pow. liposkim grad zniszczył około 35 desiatin pól ozimych i jarych, oraz kartofli, zrządziwszy szkody na 1.400 rb.

Tegoż dnia gradobicie w gm. Bobrowniki tegoż powiatu zrządziło szkód na sumę około 2.800 rb. w oziminach jarych i owadach.

W dniu 25-go czerwca zaznaczono straty: 9.000 rb. od gradobicia na przestrzeni 300 desiatin na polach wsi: Bogucin, Caernice, Opinogóra Dolna, Opinogóra-Górna, Dabonie, Pałuki, Baeze, Kołaki-Kwaśy, Kołaki-Janowiec, Kołaki-Budyno, Wierzbowa i Rombierny w pow. ciechanowskim (oziminy i jaryzny).

Tegoż dnia w gm. Dzierżno straty od gradu w oziminach i jaryzynie wynoszą około 1500 rubli na przestrzeni 200 des.

Epizotja. Przebieg epizootji w gub. łomżyńskiej w czasie 28 czerwca — 8 lipca r. b. według „Łomż. gub. wied.” przedstawia się następująco: na choreby pszyków i racie padły 2 konie w Łomży i 1 w wsi Sokola Łąka gm. Puchaly w pow. łomżyńskim, oraz 1 szt. bydła rogatego we wsi Koziki, gm. Puchaly. Na wiecieklnę padła 1 ostaka rogiacina we wsi Przyjmy gminy Komorowo pow. ostrowskiego; na zarasę świńską padły 2 sztuki trzody chlewnej we wsi i gm. Rzekun w pow. ostrołęckim.

Pożar. 15-go b. m. w Myszynie spaliło się 5 stodół, jeden dom i dwie oficyny, wszystko to zaasekurowane na 4.100 rb.

Sprostowanie. Rejentem w Ostrowiu mianowany został p. Julian Władysław Sienicki, — dotychczasowy sekretarz sądu okręgowego łomżyńskiego, a nie p. Szumocki, jak wydrukowano w nr. 57 „Ech.”

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Jubileusz reformy sądowej. W dniu 14 bieżącego miesiąca upłynęło 25 lat od czasu zaprowadzenia w Królestwie Polskim instytucji sądowych, na zasadzie ustaw — wydanych dnia 20-go listopada 1864 roku, z rozkazu Cesarza Aleksandra II.

Senat rządzący wyjaśnił, że skarb państwa ma prawo nabyć majątek, wystawiony na licytację z powodu długów prywatnych, jeżeli najwyższa suma licytanta nie pokrywa zaległych rządowi podatków.

Senat, jak donoszą „Birż. wiad.” wyjaśnił, że prawo prywatne własności, dotyczące brzegów rzeki — w razie jej wyschnięcia, lub zmienienia koryta należy tłumaczyć nie tylko, jako prawo posiadania samego brzegu, do którego przylega dana własność ziemska, lecz i do połowy szerokości rzeki.

Pobór wojskowy. Według ogłoszonego niedawno Imiennego ukazu Najwyższego z dnia 4 (17) czerwca, do pełnienia powinności wojskowej w roku bieżącym powołanych będzie z całego państwa — 308,000 popisowych.

Ministerjum oświaty, jak donoszą dzienniki petersburskie, wyjaśniło, iż kobiety, kończące cztery klasy żeńskich szkół średnich, mają prawo wstępować do aptek, jako uczennice, z warunkiem złożenia egzaminu z języka łacińskiego, w zakresie 4-ich klas gimnazjum męskiego.

Ministerjum oświaty, jak donoszą „Nowosti”, zamierza wydelegować urzędników do celu zbadania na miejscu stanu szkolnictwa w miejscowościach z ludnością nirosyjską.

Roboty zarobkowe żołnierzy. Jak donosi Warsz. Dniwn. ministerjum wojny postanowiło zbadać gruntownie sprawę zarobkowania żołnierzy w czasie zniw. W tym celu do kraju naszego wydelegowany został generał-lejtnant Turbin, który zwrócił się do gubernatorów miejscowych z prośbą o składanie opinii w kwestji, czy w istocie zarobkowanie żołnierzy wpływa ujemnie na stan ekonomiczny ludności miejscowej, oraz czy pożądanem byłoby zastąpienie robót zarobkowych zwolnieniem żołnierzy na urlop, ze względu na łączność ich ze wsią.

Obcokrajowców w guberniach naszego kraju, według obliczeń „Warsz. Dniwn.” zamieszkuje z górą 600,000. Obcokrajowcy są właścicielami — 13,529 posiadłości miejskich i wiejskich, przedstawiających wartość 400 milionów rubli. — Wysoką cyfrę wartości tłumaczy ta okoliczność, że wśród obcokrajowców u nas znajdują się właściciele największych przedsiębiorstw fabrycznych i handlowych; 82% przybyszów należy do narodowości niemieckiej.

KORESPONDENCJE.

Z Rypińskiego.

Ogólna klęska dotknęła i nasze rypińskie, to też liczne jeremiady posypały się na powyższy temat, które i „Echa płoc. i łomż.” dałyko roznieśli na swych szpaltach. — Jak już wiadomo, oziminy u nas zginęły zupełnie, ledwie tu i owdzie zauważyć można było małą oazkę ze skromną pszeniczką, a skromniejszym bodaj jeszcze żytkiem.

Na takim naprzykład Osieku pod Brodnicą, mimo wysokiej kultury, zaledwie kilka morgów pozostało lichej pszenicy i kilkanaście nędznego żyta. Toż samo w Radzikach, Wąpelsku i t. d. Wszystko zaorano, jaryzyna zastąpiła siew zimowy i ta, dzięki tylko kilkakrotnemu deszczowi w końcu czerwca, utrzymała się, a w wielu majątkach przedstawia się okazale. Burski cukrowe i marchew pastwana, jeżeli Niebo zesła deszczu w porę, wydadzą plon, który w części wynagrodzi straty rolników.

Do klęski w oziminach, za którą podążyła ruina majątkowa, w kilku napozór samodzielnym gospodarstwach, a nawet i... moralna (przeniewierstwo, niedotrzymanie słowa honoru, ohydne nadużycie zaufania, wstrętny wyzysk i okłamanie w parcelacji i t. p.), przy-

łączyła się w ostatnich dniach nowa, groźna zasiewom jarym. Mianowicie niszczy pola, jakiś skoczek, która jakby szarańcza, zjada prawie do szczytu letni rzepak (zimowy zaorano) prawie z łodygami, a ztąd przenosi się na groch. — Różne środki zaradcze, jak łapanie na mokre płachty, nasycone oliwą, olejem, naftą — mało są skuteczne, tak, że np. w Osieku przez dwa dni tylko obliczono szkody, zrządzone przez ten owad z górą na 2,000 rb.! Warto gruntownie pomyśleć nad tem i szukać radykalnego środka, aby zarodki tej plagi z gruntu wypłenić, bo z czasem plaga ta stanie się ogólną i wielce dotkliwą.

Nie przeto dziwnego, że jedna katastrofa pociąga drugą, jeszcze gorszą: bydło za bezcen, konie bezwartościowe, (parę koni, które dawniej płaciły 80 rb., dostać można za 15 rb.), tylko trzoda chlewna płaci, której znów niema. Ale to tylko „initia dolorum”: wobec braku paszy, gdyż słoma była na wagę złota, a i tej dostać nie można, rok cały również jej nie będzie: trzeba wyprzedzać, jeżeli n. b. będzie kupiec, przynajmniej połowę inwentarza za bezcen... Owce chyba pozabiją lub oddadą, gdyż obecnie handlarz uraga i kupić nie chce — a czem oziminy zasieć? z kąd podatki opłacić, towarzystwo zaspokoić, lichwiarzowi procenty załagodzić?

A ztąd co? Jeżeli dwa lata taki stan potrwą w rypińskim, a nie jestem agromem, ani jasnovidzącem, bez przesady za ogólną opinią powiem — ledwie dwa lub trzy majątki się ostoja... Reszta runie z kretesem, żyd się obłowi, a dziedzic pójdzie z kijem... Ztąd to kilka linii przykrzych i prawdziwie czarnych, zarysowało się na mapie rypińskiej.

Łapinoż oddany w jakąś dzierżawę, a chłopci, którzy mieli mieć ukończoną parcelację w czerwcu i dali z tej racji kilka tysięcy rubli zadatku, pozostają w zawieszaniu i niepewności: Kretki-Duże na gwałt się parcelują i wiele majątków czeka tej chwili; Ostrowite zmarniało...

Mamy jednak w rypińskim kilka kartek jaśniejszych, które z poza chmurnego nieba, wskazują na przyszłość promienną, słoneczną tak na polu ekonomicznym, jak i duchowym.

Szosa nareszcie z Sierpea do Rypina buduje się... i, jak wtajemniczeni w onę manipulację mówią, zostanie ukończoną na jesieni, ale czy tego roku, nie dałbym za to i złamanego grosza... A jednak wobec braku zupełnej komunikacji i to, co się robi, jest konieczne pod każdym względem i dla każdego. Domorośli prorocy przepowiadają, że też sama ona się ciągnąć przez Osiek do komory — do szosy brodnickiej, ja zaś z moim sąsiadem utrzymuję, że chyba prawniki mojego dziedzica doczekają tej milej uciechy, my zaś, jak tłukliśmy się przez tyle lat po wybojach, kałużach, rozdrapanych mostkach, piaskach — do Sierpea i Plocka, tak pewnie i nadal tej przyjemności używać będziemy.

Od lipca na Cisaku, tuż z drugiej strony komory osieckiej stanęła spółkowa mleczarnia, dokąd dostawa mleka bliższą, niż do Brodnicy, tylko ciekawa rzecz, z kąd wiać tyle mleka, skoro każdy, jak się rzekło, krowy sprzedaje?!

O takąż mleczarnię staraliśmy się i my, i u nas zawiązała się podobna spółka w Rypinie przed paru laty i podanie zrobiła, gdzie należy, lecz niestety, widocznie znów z braku komunikacji i owej niefortunej szosy — dotąd odpowiedzi nie otrzymano.

Przebąkują, że bagno rypińskie, które za swą schłodność darzy wielu malarją i innemi niezbyt pożądanymi wybrkami głowy, ma być oczyszczone. Niezaprzeczenie jest ono rozsądnikiem wszelkiej niezdrowotności.

Gdybym był agromem i mniej dbał o czerstwość naszych rypiniaków, wołałbym, aby tak tani inwentarz dawał i tańsze mięso. Wszak kupującego funt wołowiny żywej wagi kosztuje najwyżej chyba jakie 6 groszy, a sprzedawany bywa po 20! Jakaż tu porcja? Sprzedaje się za bezcen, a płaci nie jak za dobrych czasów. Przepasram, że fakt ten zanotowałem na kartce jaśniejszej, sądzę jednak, że władze wezmą to pod uwagę i kwestję tę należyte unormują. — Przy czystym jeziorze będzie łatwiejsze i mięso do strawienia. Ale, ale, nasze otręby, które kupujemy w Prusach, nawet taniej jak u nas, ulegną ciu. Jakżeby to dobrze było.

Ks. Władysław Pawłowski, proboszcz Radzik, obchodził w dniu 27-czerwca r. b. cichy 25-ty jubileusz swej kapłańskiej pracy. Pray sposobności miło zaznaczyć, że proboszcz radziński podniósł tę parafię wysoko pod względem moralnym.

Ks. W. Żalski.

Z czasopism.

— Jako dodatek bezpłatny do „Gazety Rolniczej” ukazał się tom V pogadanek rolniczych, ogłoszonych w sekcji rolniej, zawierający „Gospodarstwo mleczne.”

— „Biblioteka dzieł wyborowych” w N. 188 wydawnictwa zamieściła p. t. „Trubaduro” dwie nowele Teodora Jeske-Choińskiego: „Romans Trubadura” i „Trubadur w pułapce.”

W N. 189-ym zbiór nowel włoskiej powieściopisarki Matyldy Serao p. t. „W biurze telegraficznym,” w przekładzie Cecylji G.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. domu Roln. R. i. Wolbner, Baczak i Ska

Plock, 23 lipca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 300 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 100 korey, żyta 140 korey, jęczmienia pastewnego 30 korey, owsa 60 korey, gryki — korey, grochu — korey i rzepaku letniego — korey.

Na targ dzisiejszy dowieziono pierwszą partję nowego żyta.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od 5.85 do 6.15 za 210 f., żyto od 4.20 do 4.35 za 230 f., jęczmień pastewny od 0.00 — 1.00 za 210 f., owies od 3.00 do 3.25 za 140 f., grykę od 0.00 do 0.00 za 210 f., groch od 0.00 do 0.00 rzepak od 0.00 do 0.00 za 215 f.

Gdańsk, 23 lipca. Tendencja słaba, ceny jednok bez zmiany.

Warszawa 23 lipca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego — Włodzimierska 21). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 103—104, średnia 95—102, posiednia 87—92. Żyto krajowe nowe 74—75, stare 72—73, posiednie 69—70. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 79—82, groch polny warzelny 95—105, gryka 92—96. Uspokojenie ożywione i zwykłe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4.25 za korzec. Pszenica 6.25, jęczmień 3.90—4.20, owies 3.50.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216, listy 5 tow. kred. ziem. duże 4.5, 96.35, drobne 4.5, — 95.55 duże 4 — 86.85, drobne 4—89, — listy m. Plocka 93.00 n. Łomży 91.50 not.

Renta państwowa 4—96.10. Pożyczka premio- wa z 1864 r. — 410 z r. 1866 — 3255. Premia szlachecka 5—214.75.

Łomża, 23 lipca. Pszenica 6.00—6.20 rb., żyto 5.40—4.80, jęczmień 0.00—4.50, owies 3.30—3.50 rb., gryka 0.00—6.50 rb., groch 0.00—4.50.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

ZAKŁAD

Chirurgiczny i Ginekologiczny

Dr. SOLMANA

w Warszawie, Aleja Szucha 9.

Pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb dziennie. Ambulatorjum od 12 do 1 godz.

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Sklepu Spółkowego w Dobrzyniu

N. WISŁA

moralnego prowadzenia, umiejący poprawnie czytać i pisać.

ADWOKAT

K. Niedziałkowski

przeprowadził się do Plocka. Mieszka w Starym Rynku dom p. Hibińskiego.

DRZEWO

brzozowe porządkowe

mogące służyć na dyszle, rowozy i skrety oraz inne wyroby sprzedaje po cenie umiarkowanej, kantor Stanisława Górnickiego w Plocku nad Wisłą.

KSIEGARNIA

K. Miesznikowskiego i W. Stępczyńskiego

dawniej

M. GUTKOWSKIEGO

w Plocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

OGŁOSZENIA.

BR. WOLIBNER BARGZAK I SP. W PŁOCKU

jako wyłączni reprezentanci na gubernię płocką

Zakładów Kos „Krenhof” w Styryi (Austria)

polecają kosy po cenach fabrycznych.

Płocka Produkcja Nasion

pozostająca pod kierunkiem Stacji doświadczalnej w Chojnowie.

Dostarcza do siewów jesiennych następujące odmiany zbóż ozimych wyborowej jakości:

A. ŻYTA. Petkuskie powszechnie uznane za najlepsze, udają się wszędzie: niełatwo wyradza; ziarno kształtne, pięknego koloru, słoma wytrzymała;**Zeelandzkie** daje bardzo wysokie plony na gruntach cięższych, bujnych; odmiana nieco delikatniejsza od poprzedniej; krzewi się znakomicie, wydając wysoką i obfitą słomę; wyróżnia się mocno osadzonem ziarnem.**Bretagne** (duńskie) doskonale przetrzymało dwie ostatnie nasze zimy; mniej wyrasta w słomę, dając natomiast wysokie plony ziarna mocno osadzonego w kłosie.**Włocławskie;** odmiana polska, uszlachetniona przez d-ra A. Sempołowskiego, właściwa na gleby uboższe, na których daje większy plon, niż szlachetne krzyże.Oprócz powyższych Stacja dostarcza odmiany żyta: z krzyż—**Probstajskie, Campine, Pirnaiskie, Gietynskie;** z krajowych—**Kurpiowskie.****B. PSZENICE:** Puławska; odmiana wypróbowanej wartości; daje plony wysokie; bardzo wytrzymała na mrozy.**Wysokolitówka** o nieco drobniejszym, lecz szlachetnem ziarnie; zimuje dobrze.**Płocka** pochodząca z Sarnowa. Ziarno pstre, plewa biała; odpowiednia na ziemię lżejszą.**Sandomierka** wybornie zimuje; odpowiedniejsza na ziemię gliniastą, niezbyt bujną.Oprócz powyższych Stacja dostarcza bardzo wytrzymałe na mrozy **Kujawkę i New-Yersey**, o pięknym ziarnie, która jednak w ostatnich 2 latach w wielu miejscach wymarzała. Cena za 100 kg. (244 funty netto) loco Ciechanów (Stacja kolei Nadwiśl.).

w partjach do 10 worków od 10—50 worków powyżej 50 worków

Żyto Rub. 8 kop. 00 Rub. 7 kop. 50 Rub. 7 kop. 00

Pszonica 9 50 9 00 8 50

Partje wagonowe do porozumienia. Worki rachujemy po cenach kosztu.

Listy prosimy adresować do Stacji Doświadczalnej w Chojnowie p. Przasnysz.

Kto nie szuka taniej tandety, a pragnie mieć maszyny rzeczywiście solidnej roboty, a przytem lekkie i trwałe, ten niech nabywa:

ŻNIWIARKI I KOSIARKI
MC. CORMICKAFabryka Mc. Cormicka studjuje corocznie przez swych specjalistów warunki żniwne naszego kraju i ciągle udoskonala swe maszyny stosownie do naszych potrzeb i dla tego żadna inna maszyna nie jest tak dostosowana do naszego pola i robotnika jak maszyny **MC. CORMICKA**

Ceny na sezon bieżący:

Żniwiarka Rb. 190.

Kosiarka Rb. 140.

Żniwiarko - wiazałka Rb. 375.

Opisy wysyłają się na żądanie.

Alfred Grodzki

Warszawa: 33, Senatorska.

Na sezon bieżący polecamy po cenach najniższych:

Patentowane automatyczne
Grabie „Tryumf”

najpraktyczniejsze z dotąd znanych, premiowane na konkursach wszechświatowych najwyższymi nagrodami.—Konstrukcja nader prosta.—Wszelkie reperacje przy grabiach, —Tryumf wykluczone.

Również polecamy:

Oryginalne amerykańskie
Grabie „Deeringa”

na stalowych kołach 2 metry szerokości o 26 zębach, nadzwyczaj trwałe oraz

Grabie „Tygrysiatko”

do użytku w mniejszych gospodarstwach

Br. Wolibner, Bargzak i S-ka w Płocku.

„Exsiccator”

Radcy Dworu W. Brzeskiego

Usuwa stanowczo wilgoć z murów, radykalnie działa przeciwko grzybowi drzewnemu, i chroni drzewo od gąsienic i robaków. Kanton Warszawa Chmielna 104.

Krakowskie-Przedmieście № 47-49, d. własny.
BIURO BANKOWE „GAZETY LOSOWAŃ.”

Kupno i sprzedaż papierów publicznych, monet i banknotów podług kursu. Przekazy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Zaliczenia na papiery publiczne. Operacje hipoteczne w związku z wyjednywaniem i konwersją pożyczek w Towarzystwach Kredytowych: Ziemskich i Miejskich. Asekuracja Pożyczek premjowych. Dyskonto i inkaso weksli. Rachunki bieżące i lokacje terminowe. Bezpłatne informacje ustne i piśmienne we wszystkich sprawach pieniężnych.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i pokostu i skład szkła M. KRUBINERA w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kohnowej.

FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych.

PRACOWNIA WYROBÓW KOSMETYCZNYCH
St. Górskiego

w Warszawie, Leszno № 4, poleca:

„Venus” puder poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny, opakowanie blaszane 15, 30 i 50 kp.

Exsiccans Niezbędny podczas lata, higieniczny proszek do przesypywania od potu i odparzania ciała 25 kop.**Arago** najskuteczniejszy środek na odoleki. Cena 30 i 50 kop.

Sprzedaż w aptekach, w składach aptecznych i perfumerjach.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

2. Rowery [męskie, damskie i dziecięce].
1. „Grafony” (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
4. Wózki dla dzieci i dla chorych.
5. Latarki acetylenowe, różne.
6. Płaszcz gumowy, dla cyklistów i podobnych.
7. Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrapan).
8. Wachlarze chińskie, latarki i meble.
9. Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
10. Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

DO SIEWU

ŻYTO KURPIOWSKIE

bardzo plenne nigdy niewymarzające, niewysypujące się, udające się na gruntach piaszczystych.

w dom. Susk, przez Ostrołękę

Cena korca (232 f. netto): do 20 korec 5 rb. 80 kop. wyżej—5 rb. 50 kop. franco stacja Ostrołęka Worki na żądania po 40 k. Uprasza się o wczesne zamówienie.

SZKOŁĘ

dwuklasową męską z pensjonatem

otwieram w mieście Płocku od nadchodzącego roku szkolnego. Zapis uczniów i pensjonarzy przyjmuje się w kancelarii szkoły, przy ulicy Stary Rynek, dom W-go Myszkiewicza, obok fary.

Przełożony Szkoły

Topoliński.

Węgiel i Drzewo.

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca b. otworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kollegialnej i Missjonerskiej (dawniej Szuberta) skład węgla opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czym zawiadamiając, polecam się szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

UCZEN

z wykształceniem elementarnym potrzebny na praktykę do składu materiałów aptecznych. Utrzymanie kompletne. Wiadomość w redakcji.

OBIĆ

ze znanej fabryki Franaszka, bardzo wielki wybór tanich fantazyjnych i modernistycznych poleca

Moritz Lewenstein w Płocku

Przy większych zakupach znaczny rabat. Resztki do 10 rolek za połowę ceny.

Zarząd Grupy płockiej wyborowych ubezpieczeń przy Towarzystwie

JAKOR

zawiadamia uczestników, iż cena słomy do ubezpieczenia podwyższona została do rubla za centnar. Zwrot dla odnawiających ubezpieczenie oznaczony został na 70% ze sztorocznej premji.

B. WIŚNIEWSKI

Ciechanów

Poleca: proch, gilzy myśliwskie, przybitki, stróś sosnowicki, hartstróś angielski, kapiszony, gotowe ładunki do różnych broń i inne przybory myśliwskie.

Dominjum Duisk

przez Dobrzyń nad Drwęcą—sprzedaje tryki rasy Rambonillet.

Torf - opałowy

suchy, w wyborowym gatunku, jest do sprzedania w dominjum Chudzyń — przez Starożyby.

OBICIA

Główny skład farb

i wielki wybór obić papierowych; sprzedaje rolkę tapet od 8 kop. i złożonych od 15 kop. Przy większych zakupach znaczny rabat. Resztkę od 10 rolek za połowę ceny, polecam. Pokost rygiński u mnie znacznie staniał M. Krubiner w Płocku ulica Grodzka wprost P. Kohna.

Malarz E. Krygier

przeprowadził się na ulicę Warszawską dom p. Lewensteina.

Przyjmuje wszelkie roboty malarskie, obicia ścian i t. p. po cenach możliwie niskich.